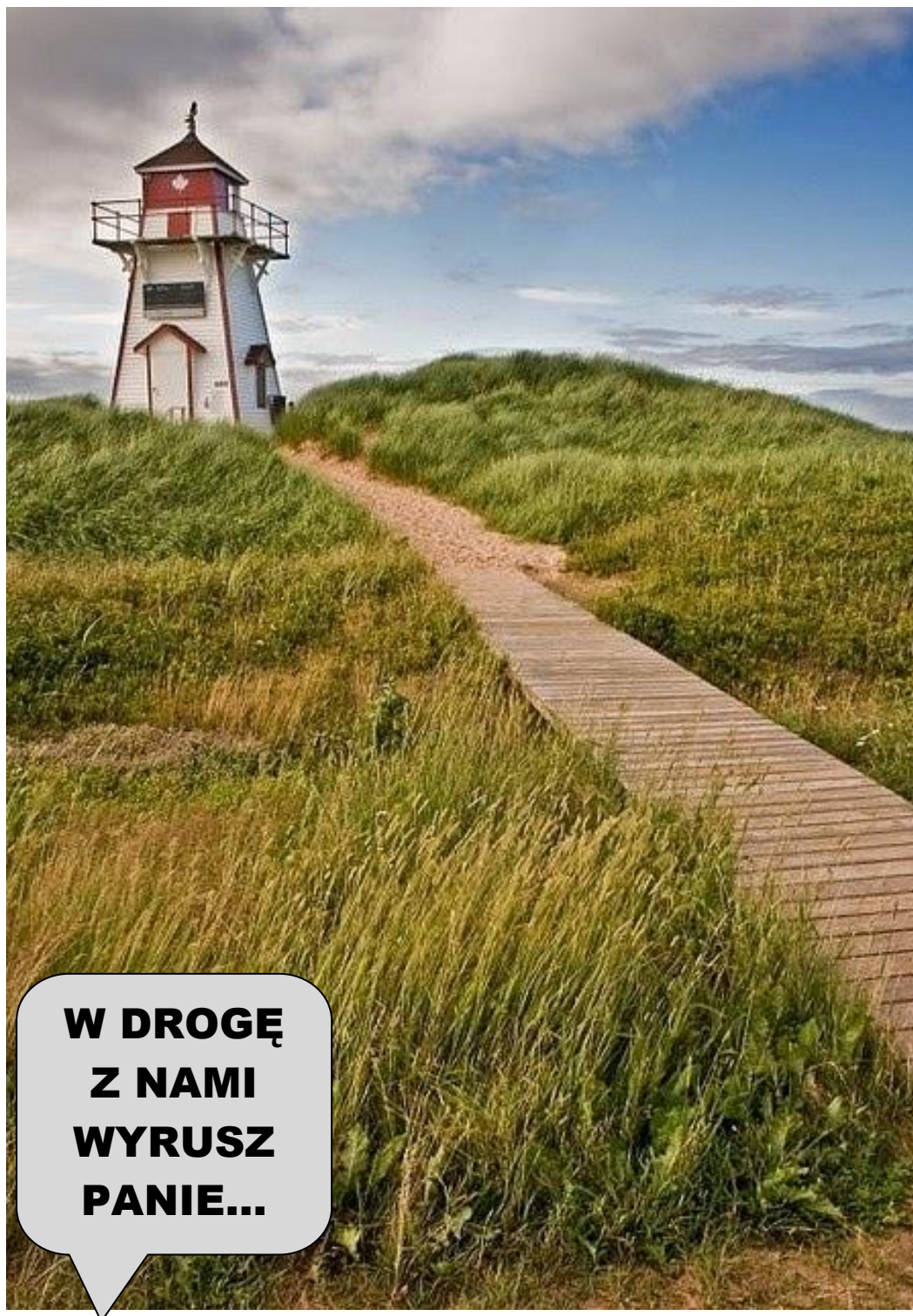




Z
NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 7/ 257 Parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gorlicach – lipiec 2017



**W DROGĘ
Z NAMI
WYRUSZ
PANIE...**

Czy Pan Bóg jedzie z nami na wakacje?



Wspomnienie kapłana

Pewnego razu, w czasie kazania do dzieci na temat wakacji, ośmioletni Piotrek zapytał: "Czy Pan Bóg jeździ na wakacje?". Wywołało to falę śmiechu w całym kościele. Koledzy i koleżanki Piotrka śmiali się tak głośno i długo, że nie można było kontynuować kazania. Ubawieni byli nawet rodzice obecni na Mszy św. Tylko kolega Piotrka, dziewięcioletni Łukasz, kiedy wszyscy się śmiali, podniósł rękę. Ksiądz podał mu więc mikrofon, a on stwierdził, że pytanie, które zadał Piotrek, nie jest wcale takie śmieszne. Co więcej, stanowczym głosem oznajmił, że zna odpowiedź. W całym kościele zaległa cisza. Wszyscy byli zdumieni i zastanawiali się, co też powie dziewięcioletek. Tymczasem Łukasz nabrał w płuca powietrza i z całych sił, głośno i odważnie udzielił odpowiedzi, mówiąc: "Owszem, Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy, a nie zostawimy w domu!". W całym kościele wszyscy pospuszczali głowy i trwała cisza. Tylko rodzice Łukasza byli dumni, że mają tak mądrego syna. Choć pozornie pytanie mogło wydawać się śmieszne, to już odpowiedź na nie może zmusić nas do zastanowienia.

"Idźcie i odpocznijcie nieco"

Na koniec czerwca dzwonek w szkołach obwieszcza wakacje! A więc czas bez szkoły, bez nauki, bez książek, bez pracy domowej, bez dźwigania każdego ranka ciężkiego plecaka i co najważniejsze - bez porannego wstawania. Pewnie każdy zgodzi się, że te ponad 60 dni bez nauki w lipcu i sierpniu to chyba pomysł Pana Boga. Dobrze to sobie zapla-

nował, że po całorocznym wysiłku należy się odpoczynek. Łatwo wtedy cytować słowa Jezusa z szóstego rozdziału Ewangelii wg św. Marka: "Idźcie i odpocznijcie nieco". Apostołowie, po trudzie ewangelizowania, wrócili do Jezusa i opowiadali o swoich osiągnięciach. Mimo entuzjazmu musieli wyglądać na zmęczonych, skoro Jezus odsyła ich, aby poszli odpocząć. Kiedy uczeń szkoły podstawowej, gimnazjum lub liceum wraca ostatniego dnia ze szkoły, niesie w ręku swoje świadectwo, wie też, że czeka go zasłużony odpoczynek. Eksplozja szczęścia niesie go na górskie szlaki, nadmorskie plaże, czasem w dalekie, ciepłe kraje. Niektórzy marzą o spływie kajakowym lub o wędkowaniu. Różne mamy pomysły na wakacje i w różne miejsca jedziemy. Wakacje to taki piękny czas mający jedną wadę - kiedyś muszą się skończyć. Wtedy wracamy do naszej codzienności, do szkoły, do różnych innych zajęć. Myślę, że warto już na samym początku wakacji pomyśleć o tym, co mówili Piotrek i Łukasz: czy Pan Bóg też jedzie na wakacje? Owszem, Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy!

Wcale nie zamykają kościołów

Pakując wakacyjne plecaki czy torby podróżne, pamiętajmy, że chce z nami jechać też Bóg. Nie chce On, abyśmy zostawili Go na długie dwa miesiące samego. On chce być z nami i przeżywać wszystkie chwile naszych radości. No dobrze, ale co znaczy zabrać Go ze sobą na wakacje? To proste! Chodzi o to, abyśmy nie zapomnieli o Bogu, który jest naszym Ojcem, Przyjacielem, Przewodnikiem... Mamy pamiętać, że na czas wakacji wcale nie zamykają kościołów i tak jak zawsze, każdego dnia jest sprawowana Msza św. Również w wakacje należy pamiętać o spowiedzi, Pierwszym Piątku, chwili adoracji czy czytaniu Pisma Świętego. Zabrać ze sobą Boga na wakacje, to na pewno rozmawiać z Nim na modlitwie każdego dnia; dziękować Mu za słońce, piękno krajobrazu, który odkrywamy; za dobroć ludzi, której doświadczamy; za wiele chwil radości, które nas spotkają! Ks. Jan Twardowski w swoim wierszu pisał: "Czy możemy powiedzieć, że żyjemy dla Boga? Czy nie żyjemy dla siebie, dla swoich ambicji, dla pieniędzy, dla własnego szczęścia? Każdą chwilę dostajemy od Boga i każdą chwilę oddajmy Jemu". Każda chwila wakacyjnej radości czy szczęścia może być ofiarowana Panu Bogu.

Myśl o tym, co najważniejsze

Kiedys, gdy byłem nad morzem, zauważyłem przed jednym z kościołów plakat ewangelizacyjny z napi-

sem: *"Nie ma wakacji bez Boga!"*. Zastanawiałem się, ile osób to czyta i ile się tym przejmuję. Gdy byłem na niedzielnej Mszy, zrozumiałem, że bardzo wielu. Miejscowy kościół był przepełniony turystami. To naprawdę piękne widzieć, że tak wielu ludzi chce dziękować Bogu za swój czas wypoczynku. Przypomina mi się też album z fotografiami z życia Jana Pawła II. Na jednym ze zdjęć widać, jak ks. Karol Wojtyła będąc na wyprawie kajakowej, sprawuje z grupą młodzieży Eucharystię. Na innym natomiast sam siedzi w kajaku i odmawia modlitwę brewiarzową. Bardzo często wakacje to czas, gdy możemy się wyrwać z naszego zagonienia. Receptą na odpoczynek nie musi być wcale znane stwierdzenie *"przestać myśleć o wszystkim"*. Może raczej należy myśleć o tym, co najważniejsze. Jezus mówi do nas poprzez karty Ewangelii: *"przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja Was pokrzepię"* (Mt 11, 28). Ten wakacyjny czas może być dla nas okazją do spotkania z Bogiem, który nie obciąża, a ukazuje, iż to właśnie dzięki modlitwie możemy nabrać jeszcze więcej sił.

Zdaj test swojej wiary

Wakacje to doskonały czas na test naszej wiary. Być może czasami naszą obecność na Eucharystii, spowiedź, modlitwę traktujemy jedynie jako praktyki religijne, które są jednym z wielu "obowiązków" naszego życia. A przecież mówi się, że wakacje to czas, gdy od obowiązków mamy odpocząć. Pewnego razu byłem na Mazurach w malowniczej miejscowości Ukta, gdzie przepływa rzeka Krutyń, znana ze spływów kajakowych. Uczestniczyłem w wieczornej Eucharystii, a po jej zakończeniu wychodziliśmy z innymi księżmi z kościoła. Czekająca na nas młoda studentka. Jednak zamiast radości na jej twarzy widać było smutek i zakłopotanie. Gdy zapytaliśmy się, dlaczego jest taka smutna okazało się, że trapi ją problem. Przyjechała na wakacje z grupą znajomych, wszyscy się doskonale bawią, ale nikt oprócz niej nie chciał nawet słyszeć o niedzielnej Eucharystii. Być może wielu ministrantów czy lektorów w czasie wakacji znajdzie się w podobnej sytuacji. Warto wtedy pamiętać stwierdzenie małego Łukasza: *"oczywiście, że Pan Bóg jedzie na wakacje, ale pod warunkiem że my Go ze sobą zabierzemy..."*

Modlitwa wakacyjna:

Naucz mnie Panie dobrze wypoczywać i spędzać wolny czas. Proszę Cię, abym umiał dostrzegać piękno przyrody, wspaniałość zwierząt, abym na nowo nauczył się zachwycać otaczającym mnie

światem, tak jak kiedyś, gdy byłem małym dzieckiem. Panie, błogosław wszystkim, którzy wyjeżdżają na wakacje, aby spędzili dobre ten czas. Dziękuję, że nie zapominasz o tych wszystkich, którzy nie mogą wyjechać z braku środków lub z powodu choroby. Panie, zmiłuj się nad nami i spraw, aby ludzie byli dla siebie dobrzy. Dzięki Ci, Panie. Amen.

Opr. Ks. J. B.

Na wakacjach

Wakacje. Zamknięta szkoła
milczy ze wzruszenia wielkiego.
Tymczasem Marysia znad morza
pisze list do mamusi,
jak na lekcji języka polskiego.
Wojtek, jak na matematyce,
skarpetki, koszule liczy.
Miał jeszcze dwie pary majtek -
licząc - trudno się doliczyć.
Wszyscy śpiewają przy ognisku,
kłaniają się ogniu złotemu,
choć zbiegła z narzeczonym
nieśmiała pani od śpiewu.
Ksiądz już na urlopie.
Jakby nie było nikogo.
Tylko poziomka niemowa
Zaczęła mówić o Bogu.

ksiądz Jan Twardowski

INTENCJE RÓŻAŃCOWE NA LIPIEC

Intencja ewangelizacyjna: Aby nasi bracia, którzy oddalili się od wiary, mogli również za sprawą naszej modlitwy i ewangelicznego świadectwa odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia.

Intencja parafialna: Aby spotkanie z Jezusem Eucharystycznym zachęcało nas do okazywania miłości bliźnim.

„Idźcie sami na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”.



Coraz częściej doświadczamy jak trudną sztuką jest dobrze wypocząć. Praca często nie daje szans na jakikolwiek, choćby krótki, relaks. Troska o własne zdrowie ciała i ducha, jak również podtrzymywanie więzi rodzinnych i przyjacielskich coraz częściej przegrywają z rzeczywistością dnia codziennego.

Być może pokusie nadmiernego działania ulegli również Apostołowie, skoro Jezus powiedział do nich: „*Idźcie sami na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco*”. Czy można mieć komuś za złe, że powierzonej sobie sprawie służy z największym zaangażowaniem? Człowiek nie powinien być niewolnikiem rzeczy i spraw, lecz przez odpoczynek powinien na nowo odnajdywać radość i pokój. Jan Paweł II w Nowym Targu w 1979 roku mówił, że odpocząć oznacza „począć na nowo”. Sztuka wypoczynku polega więc na odnalezieniu i wypracowaniu w sobie „nowego stworzenia”. **Drogą do tego jest słowo Boże i Eucharystia, która buduje prawdziwą komunię z ludźmi.**

Intensywność naszego życia, mnogość załatwianych spraw, wielość spotkań i rozmów, bezmiar informacji nie tylko męczy nas fizycznie i psychicznie, ale także wyjaławia wewnętrznie i duchowo. Przepracowani i przemęczeni doświadczamy wewnętrznego chaosu, nieładu i pustki.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji może być dla nas przyjęcie zaproszenia Jezusa: *Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco*. Im bardziej brakuje nam czasu i sił, tym bardziej potrzebujemy odejścia na *miejsce pustynne*, by móc nieco wypocząć: fizycznie, psychicznie

i duchowo. Ponieważ w zabieganie i zapracowanie zaangażowana jest cała nasza osobowość, stąd też i nasz wypoczynek musi objąć wszystkie jej sfery. Będzie on autentyczny, jeżeli będzie rozumiany integralnie. Zubożenie wielu form wakacyjnego "relaksu" wyraża się w tym, iż dbamy jedynie o odprężenie fizyczne i psychiczne (poprzez szukanie różnorodnych wrażeń i przyjemności zmysłowych), zaniedbując i lekceważąc przy tym sferę serca i ducha. Może właśnie dlatego po licznych wakacyjnych przygodach i wrażeniach wracamy czasami do domu jeszcze bardziej zmęczeni i znużeni, co ujawnia się w ciągłej irytacji i narzekaniu na cały świat.

Obok wypoczynku fizycznego, potrzebujemy – w okresie wakacji lub poza nim – także chwil wytchnienia i odpoczynku duchowego. Sprzyja temu poznawanie i podziwianie piękna przyrody. Cały piękny i bogaty świat jest znakiem Boga i świadczy o tym, że Bóg, który go stworzył, jest wielki i wspaniały. Ciągłe napotykamy nowe tajemnice, ukryte w przyrodzie. **Świat, który kryje w sobie tyle tajemnic, mówi nam, że Bóg, jego Stwórca, jest największą tajemnicą.**

Niejednokrotnie bagatelizujemy sprawę odpoczynku. Uważamy, że jesteśmy nie do zdarcia. Apostołowie po powrocie z owocnej misji ewangelizacyjnej słyszą Chrystusowe słowa: *"Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco"* (Mk 6, 31). Pójść w pojedynkę na miejsce odosobnione, wg wskazówki Jezusa, może oznaczać dla nas odnalezienie koniecznej perspektywy dla naszego zabieganego życia. I może nie chodzi tutaj o długie urlopowe dni, ale o chwile w ciągu dnia, w których wyciszając się zawierzamy Chrystusowi nasze zmagania. Idźmy przez życie tak jak mówią słowa piosenki „Chwalmy Boga”.

*„Gdy idziemy poprzez świat, chwalmy Boga.
W każdym miejscu, w każdy czas, chwalmy Boga.
Nie ma w życiu zbędnych dni,
Każda chwila ważna jest,
W każdej zobacz Bożą myśl.
Bo Bóg naszym Ojcem, bo Bóg kocha nas,
On szlak nam wyznacza i sam prowadzi nas.
Gdy ktoś bliski chory jest, chwalmy Boga.
Kiedy wszystko złości nas, chwalmy Boga.
Gdy przychodzą smutne dni,
Przyjmij trudne dobro też,
Które Bóg przeznaczył ci”.*
(Sł. i muz.: Z. Jasnota)

Marta Przewor

Wakacje ! Po co wakacje ?

A po to
By słońeczko opieкло Was złoto
Aby wiatry żywiczne owiały
Aby wody błękitne skąpały
Aby łąki pachniały skoszone
By las śpiewał piosenki zielone
By Was ptaki budziły o świcie
By łąn zboża makami się kłaniał
(z gazetki „ Mój Chrystus”)

Wakacje – to czas odpoczynku po całorocznej pracy. Miesiąc czerwiec – to koniec roku szkolnego i planowanie wakacji. Wakacji, spędzonych wspólnie całą rodziną na wczasach lub u dalszej rodziny, u dziadków, wujków z kuzynami. To czas wzajemnego poznawania się i zacieśniania więzi rodzinnych, a także poznawania historii własnej rodziny i okolicy w której będziemy przebywać. To wspólne wędrowki po okolicznych górach, lasach i odkrywanie pięknych urokliwych miejsc. Wędrując wśród łąnów zbóż i uprawnych pól, pamiętajmy że nie wszyscy odpoczywają, a kiedy mijamy pracujących w polu pozdrówmy ich staropolskim zwyczajem „Szczęść Panie Boże” !

Planując wakacyjny wyjazd dla naszych dzieci, zatroszczmy się o to, żeby to były wakacje z Panem Bogiem. Informacje uzyskamy w swojej parafii. Najlepiej u księdza opiekuna Oazy czy KSM.

Na czas naszego wyjazdu z domu, naszym schorowanym w podeszłym wieku rodzicom, dziadkom starajmy się zapewnić opiekę dalszej rodziny, bądź prośmy sąsiadów o pomoc. Nie pozostawiamy w szpitalu na „przechowanie” – by nie pękło im serce z bólu.

A może zaplanujemy całą rodziną wyjazd na rodzinne rekolekcje? Rok 2017 jest rokiem 300-lecia Koronacji Matki Bożej Częstochowskiej. Lato to czas pielgrzymowania do grodu Królowej Polski. To może w tym roku dołączymy do stałej gorlickiej grupy św. Karoliny. Dla tych, którzy co roku pozostają tylko na planach pielgrzymowania – zapraszamy do grupy duchowego wsparcia bo nasza modlitwa daje im siłę niesienia intencji całej parafii przed tron Królowej Polski.

Na szlakach wakacyjnych dróg nie zapominajmy o niedzielnej i świątecznej Mszy świętej.

A na co dzień proponuję wakacyjną modlitwę:
Boże Stwórco, który kazałeś nam być na ziemi wędrowcami i pielgrzymami w drodze do Twojego domu. Spraw, abyśmy w tej naszej wędrowce kierowali się Twoimi przykazaniami i posilali się Twoim Chlebem i cieszyli się pięknem otaczającego nas świata. A nasze wakacyjne wypoczywanie i wędrowanie niech będzie przedsmakiem wiecznego odpoczynku w Tobie. Amen.

Janina Załęska

Spotkanie mieszkańców Stróżówki przy kapliczce Matki Bożej Tuchowskiej

*„Jesteś drogowskazem kapliczko przydrożna
Jesteś przypomnieniem dla pielgrzymów ziemi
Że Pan Bóg jest wszędzie, w każdziutkim zakątku,
Na rozstajnych drogach i w leśnej zieleni ...”*



Na stróżowskich polach i górkach jest wiele przydrożnych kapliczek, figur i krzyży przy których od lat modlą się okoliczni mieszkańcy. Do wspólnej tradycji należą spotkania coroczne – od 42 lat – mieszkańców Stróżówki na Mszy świętej przy kapliczce Matki Bożej Tuchowskiej. Podczas tej Mszy świętej modlimy się o błogosławieństwo Boże dla stróżowskich rodzin w pracy na roli, o urodzaje i o uchronienie od gradobicia. Polecamy Bogu dusze mieszkańców, którzy odeszli do Pana. 6 czerwca 2017 roku o godzinie 18-tej, w ogrodzie prawnuczki fundatorów kapliczki Matki Bożej Tuchowskiej mieszkańcy Stróżówki ze wszystkich przysiółków uczestniczyli we wspólnej modlitwie, podczas Mszy świętej sprawowanej przez **ks. Jacka Biela**.

W imieniu uczestników tego spotkania i własnym serdecznie dziękuje ks. Jackowi Bielowi za ciepłe, serdeczne słowo Boże skierowane do nas, które wzmocniło naszą wiarę. To nasz chrześcijański obowiązek przekazywanie wiary następnym pokoleniom.

Janina Załęska

Seminarium pod Patronatem Sługi Bożej Anny Jenke – Apostolki Fatimy w Białowieży



W związku z setną rocznicą objawień Matki Bożej w Fatimie Zespół Szkół w Białowieży (w skład którego wchodzi Gimnazjum im. Anny Jenke) wraz z Towarzystwem Anny Jenke zorganizował 30 maja 2017

roku seminarium, którego hasłem były słowa Sługi Bożej: „**Tylko miłość zwycięża świat**”. Uczestniczyła w nim kilkusobowa delegacja z Koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy naszej parafii. Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą w kościele p.w. św. Marcina. Homilię wygłosił ks. Waldemar Janik. Zwrócił uwagę na zwycięstwa miłości w życiu Sługi Bożej Anny Jenke:

- w rodzinie, z której pochodziła, a była ona mocnym fundamentem, na którym oparła swoje dalsze życie,
- w szkole, w której był jasny program nauczania i wychowania („Bóg wszystkim”), gdzie związała się z harcerstwem, uczyła się patriotyzmu. Jej harcerski totem „Słoneczna Skala” oznaczał: twarda dla siebie, słoneczna dla świata.
- w czasie II wojny światowej - działanie w konspiracji, pomoc powstańcom warszawskim m. in. przez zbieranie datków dla nich ale i przez modlitwę, to praktyczna lekcja patriotyzmu,
- podczas studiów na kierunku filologii polskiej w latach powojennych, gdzie nadal działała w harcerstwie, również na rzecz młodzieży akademickiej,
- praca nauczycielska – jej postawa jako nauczycielki, to świadectwo wiary w Boga i miłości do Ojczyzny. Bardzo ważną była dla

niej modlitwa, apelowała o zaplecze modlitewne i sama je organizowała (m.in. pierwsze soboty miesiąca) . Podkreślała ważność pracy nad własnym charakterem.

Kaznodzieja zakończył rozważanie stwierdzeniem, że życie wg wskazań Anny Jenke jest możliwe, bo są to wskazania samego Jezusa. Uczyła ona „**Pamiętaj, że należysz do Chrystusa, a za Matkę masz Maryję**”.

„ **To wszystko nic – jedno ważne, służyć Bogu jak On chce i budzić Boga w sercach**”. Czy to przesłanie Sługi Bożej Anny można naśladować dziś? Takie pytanie postawił na początku swego wykładu prof. dr hab. Tadeusz Guz. Zwrócił uwagę na to, by prawda o Bogu – Stwórcy była na nowo przekazywana w szkołach, uczelniach. Potrzeba nam na co dzień Bożej łaski. Maryja mówiła w Fatimie: „Łaska Boża będzie waszą siłą”. Anna Jenke często wołała o współpracę z łaską Bożą. Ci, którzy zatracają życie z Bogiem, tracą łaskę uświęcającą i łaskawą pomoc Bożą. Zły duch chce i dziś podporządkować sobie ludzi: radio, telewizję, szkołę, naukę i wszystkie dziedziny życia. Tak jak Anna Jenke nawoływał prelegent, byśmy byli prawdziwymi katolikami i prawdziwymi Polakami. Potrzebne łaski może nam wyjednać Maryja, która w Fatimie zapewniała, że Jej Niepokalane Serce będzie drogą do nieba. Anna wzywała do wierności Chrystusowi, a więc i do wierności przesłaniu fatimskiemu. Trzeba Jezusa odnaleźć i zaufać mu w każdej sytuacji, również w cierpieniu. Objawienia sprzed stu lat kończą się błogosławieństwem Dzieciątka Jezus i św. Józefa. Powinniśmy być bogaci błogosławieństwem Bożym i nieść to błogosławieństwo innym.

Wykład przedstawicielki Ministerstwa Edukacji Narodowej p. Teresy Kaniowskiej miał jako motto słowa Sługi Bożej; „**Chcę dotknąć gwiazd**”. Nie można być miernotą, trzeba wciąż się doskonalić i dążyć do miłości i świętości. Anna Jenke jest na tej drodze dobrą przewodniczką. Prelegentka podała bardzo konkretne wskazówki praktyczne. Szkoły, których patronką jest Sługa Boża Anna Jenke mogłyby zainicjować „Sobótki” młodzieżowe (praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca). Aby uczyć gotowości stałego służenia innym, szkoły mogłyby nawiązać współpracę np. z domami opieki, pomagać w różny sposób potrzebującym.

Dr Tomasz Dziurła z diecezji świdnickiej w wystąpieniu nawiązującym do słów Anny : „ **Wszystko zrobię, by młode pokolenie było piękne, radosne i czyste**” zwrócił uwagę na aktualność

tych słów. Nauczyciele powinni wychowywać młodzież do czystej miłości i piękna.

Ksiądz Prałat Marian Bocho, kustosz z kolegiaty w Jarosławiu, nazwał Annę Jenke „Jarosławską Łucją”, która wcielała w życie przesłania i prośby Matki Bożej. Podkreślił jej zaangażowanie w poświęcenie parafii Niepokalanemu Sercu Maryi. Podjęcie modlitwy różańcowej, organizowanie grup modlitewnych, to praktyczna realizacja jej wiary w przesłania Maryi. **„Wierzę, że przez Ciebie Matko Boża, przyjdzie ratunek dla świata”.**

Spotkanie uświetniły tańce polskie w wykonaniu młodzieży z Błazowej oraz pieśni śpiewane przez słuchaczy Studium Medycznego z Sanoka. Dla dużej grupy młodzieży uczestniczącej w seminarium była to z pewnością piękna lekcja wychowawcza. Byłoby dobrze, by nauczyciele i uczniowie innych szkół poznali życie i działalność wspańiałej wychowawczynie, jaką była Sługa Boża Anna Jenke. W naszej gazecie przed kilku laty był zamieszczony obszerny artykuł na jej temat.

Barbara Osika

MSZA ŚWIĘTA PRZY KRZYŻU NA BLICHU

Chwalcie łąki umajone...

Miesiąc maj w polskiej tradycji od wieków poświęcony był Matce Bożej. Jako najpiękniejszy z miesięcy został wybrany, by szczególnie uczcić chwałę Maryi, co jest wyrazem żywej wiary i miłości ludzi, pragnących poświęcić Jej to, co najlepsze i najpiękniejsze.

Początkowo nabożeństwa maryjne odprawiano w kościołach, natomiast tradycja odprawiania nabożeństw poza świątynią powstała nieco później. „Majówki” – to piękna polska tradycja, kultywowana przez kolejne pokolenia. Jest coś urokliwego w starych przydrożnych kapliczkach i krzyżach, przy których zbierają się ludzie w majowe wieczory.

Obraz modlących się osób nikogo dzisiaj już specjalnie nie dziwi. Wielu zdecydowało się, by oddać publicznie cześć Matce Bożej – również na ziemi gorlickiej.

W naszej parafii nie brakuje pięknych kapliczek czy krzyży, które to nasi pradziadowie postawili, aby w ten sposób oddać cześć Chrystusowi i Matce Jego Maryi. Niektóre z nich gromadzą

wiernych na wspólnej modlitwie i wielbieniu Matki Bożej. Poprzez odśpiewanie Litanii Loretańskiej, odmówienie różańca w intencji pogłębienia wiary, nadziei i miłości oraz odśpiewanie pięknych pieśni maryjnych oddają cześć naszej Matce...

Ten majowy zwyczaj jest od ponad 50 lat kultywowany przy **KRZYŻU na Blichu**, gdzie spotykają się mieszkańcy, aby wspólnie się modlić i śpiewać.

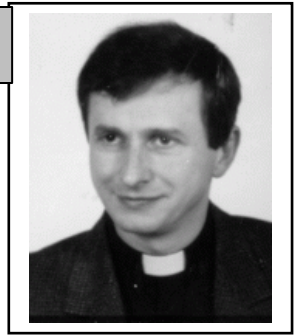
31 maja b. roku – w piękne święto Nawiedzenia NMP – odprawiona została tam Msza święta, która licznie zgromadziła nie tylko okolicznych mieszkańców, również mieszkańców z terenu „miasta” i członków Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Eucharystię sprawował **Ks. Józef Buczyński** w intencji żywych i zmarłych mieszkańców oraz uczestników „Majówek” przy Krzyżu. W homilii nawiązał do spotkania dwóch świętych matek w stanie błogosławionym. Święto Nawiedzenia NMP uczy relacji z drugim człowiekiem, w centrum której powinien być Pan Bóg. Zarówno Maryja jak i Elżbieta skupiają się na Bogu – odpowiadają hymnem uwielbiającym. Każde spotkanie jest okazją do dzielenia się wiarą. Również wszystkie modlitewne spotkania przy Krzyżu na Blichu utwierdzają nas w przekonaniu, że wiarą trzeba się dzielić jak chlebem. Cieszy fakt, że w majówkach uczestniczą z zapalem również dzieci.

Nie zapominajmy o naszych pięknych tradycjach, o przodkach którzy budowali kapliczki i krzyże przydrożne, przy których kształtowało się życie religijne. Jeszcze niedawno ludzie zatrzymywali się tam, zdejmowali czapki z głów, modlili się. W miesiącu maju obiekty te stroi się kwiatami, odnawia i upiększa. Nie bójmy się wyjść razem z sąsiadami, aby dać wyraz naszej wiary. Dbajmy o te miejsca i je ożywiajmy.

Marta Przewor





Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Wy jesteście solą ziemi /Mt 5, 17-19/. I nie może być: i tak, i nie, wobec Boga. To takie główne przesłanie z dzisiejszej liturgii Słowa. I dla zobrazowania treści dzisiejszej Ewangelii Kościół stawia dziś przed nami wielkiego świętego – św. Antoniego z Padwy. Nazywany Padewskim, ponieważ większość życia spędził we Włoszech, w Padwie. Ale sam urodził się w Lizbonie. Zapragnął zostać franciszkaninem, mimo, że wcześniej wstąpił do Kanoników Regularnych św. Augustyna. I rzeczywiście został przyjęty do zakonu franciszkanów. Zamarzył mu się wyjazd do Afryki, chciał nawracać w Afryce. Słyszał, że tam wielu franciszkanów, i nie tylko franciszkanów, kapłanów, oddaje życie za Chrystusa. Postanowił więc – pojedzie, będzie tam głosił odważnie Chrystusa z nadzieją, że również dla Chrystusa poniesie śmierć. Młody człowiek – takie marzenie! Los trochę inaczej pokierował jego życiem, bo został skierowany do pracy we Francji, w Hiszpanii i we Włoszech. Najdłużej przebywał we Włoszech.

Różnie było z głoszeniem jego Ewangelii, nie musiał wyjeżdżać do Afryki. Spotykał się, i we Włoszech, i w Hiszpanii, i we Francji z różną reakcją na Ewangelię. Dokładnie tak, jak dzisiaj. Były dni, kiedy słuchały go tłumy, a były i takie, gdy nikt nie chciał go słuchać, gdzie Ewangelia nie interesowała nikogo, ale swoim życiem, które było tak zdecydowanie poświęcone Bogu i w całej rozciągłości powiedziane t a k Bogu, był tak niesamowitym świadkiem Ewangelii, że nie można było tego nie zauważyć. Przychodzili różni ludzie – po radę, przychodzili w różnych kłopotach, a Chrystus – Bóg, przez św. Antoniego czynił wiele cudów. Antoni pokorny, nigdy sobie nie przypisywał Bożej mocy. Uzdrowił cię ktoś – to nie ja, to Chrystus moją mocą. Zgubiłeś coś, choćby ten słynny psalterz – modlitewnik, Antoni sprawił, że się odnalazł, wrócił do właściciela. Jeden z jego cudów, powiedzielibyśmy małych, ale tak zakorzenił się w świadomości ludzi, że Antoniego kojarzymy z człowiekiem, który pomaga znaleźć to co zgubiliśmy, więc prosimy. Klucze zostawiliśmy, zgubiliśmy dokumenty i wtedy... do św. Antoniego! Tylko, moi drodzy, jeżeli już modlimy się do św. Antoniego o rzeczy zagubione, dzisiaj jawi się inna potrzeba – modlitwy o zagubionego c z ł o w i e k a. Czy modliliśmy się za pośrednictwem św. Antoniego, aby nasi bliscy odnaleźli Boga, aby odnaleźli człowieczeństwo, abym odnalazł wiarę prawdziwą? Bo, z Antonim jest również, moi drodzy, związane bardzo

wiele historii smutnych, takich folklorystycznych zabobonów – ktoś wymyśla jakieś modlitwy, czasem zostawia je w kościele, a o Antonim przypomina sobie wtedy, gdy coś zgubi. Kochani, św. Antoni to nie jest podkova na samochodzie - „na szczęście”; a dam ci Antoniego, to ci pomoże ,żebyś się nie zgubił! Nie, Antoni ci pomoże, gdy Boga w sercu nie zgubisz. Prośmy dzisiaj gorąco Boga, za pośrednictwem św. Antoniego, abyśmy byli w świecie, w którym na co dzień żyjemy, rozpoznawalni, jednoznaczni, jako ludzie Chrystusa, jako światło, jako sól, a więc jako ktoś, kogo nie da się nie zauważyć. Sól to jest szczypta, ale ta szczypta, którą dosypujemy do potrawy sprawia, że ta potrawa, czy danie jakieś jest do zjedzenia, nadaje mu smak. Chrześcijanin nie obraża się, że wokół niego jest wiele zła. On wie , że jest solą i on ma być tym d o b r y m . Jeżeli trzeba, to jedynym. Jedynym tym, który pokazuje światło w ciemności i dlatego jest dla innych ratunkiem. Znamy ludzi, są pośród nas i wy wprost mówicie, że dzięki nim chce się żyć. To my bądźmy tymi ludźmi. Podczas kolędy słyszę świadectwo - proszę księdza, mamy tu w bloku, na parterze, czy na piętrze takiego człowieka – anioła, o co by go nie poprosić, pomoże. Sól ziemi, światłość świata. Drugie imię chrześcijanina to „miłosierdzie”. To człowiek, który nie tylko uszanuje drugiego, nie tylko powie mu „dzień dobry”, czy grzecznie się ukloni. Popatrzcie, a dzisiaj to już niemal ekstremalne zachowania w niektórych środowiskach, coraz mniej ludzi się zna i pozdrawia. Jak nie sprzeklinają to jest dobrze. Być sobą, być człowiekiem Chrystusa, światłem świata, solą ziemi – to powołanie każdego z nas. To powołanie można realizować oczywiście tylko wtedy, gdy wiemy skąd, jakim światłem świecimy, jak św. Antoni. Gdy mamy w sercu pokorę i wiemy, że pewnie obiektywnie jesteśmy od wielu ludzi lepsi, czy pokorny wie, że zawdzięcza to Panu Bogu, że on ma świecić blaskiem Boga i w ten sposób innych ludzi też do Boga prowadzić?

Prośmy gorąco dzisiaj św. Antoniego, by spełnił, abyśmy odnaleźli w sobie pragnienie bycia Chrystusa na sto procent, by każdy nasz dzień, każda godzina i minuta były mówieniem Bogu: tak. To wcale nie jest męczące. To jest normalne dla człowieka Chrystusa. Amen.

Kazanie ks. proboszcza Stanisława Ruszela

– 13 czerwca 2017 roku.

Gorlickie „Maryjki” uczyły Święto Mam

„Święta Matko – Dobra Pani –
miej w opiece nasze mamy...”



Z okazji DNIA MATKI 27 maja b. roku w auli Domu Katechetycznego miał miejsce piękny występ słowno – muzyczny **Dziewczęcej Służby Maryi**, działającej przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach. Przybyły na nią zaproszone mamy „Maryjek”. Dziewczeta odświętnie ubrane przywitały Gości „miłym uśmiechem”. Najstarsza „Maryjka” przedstawiła historię Dnia Matki i jego świętowania na świecie i Polsce. W przedstawieniu dziewczeta w sposób wzruszający mówiły o bezinteresownej miłości matek, dziękując za ich troskę i czułość oraz trud włożony w wychowanie, powtarzając: „jesteś mamą skarbem moim...” Inscenizacja słowna przeplatana była płynącym z głębi serc dziewcząt śpiewem i prośbą – modlitwą: „**Matko błogosław nasze mamy**”. Zapewne niejednej mamie zakręciła się łezka w oku. Na zakończenie wszystkie mamy otrzymały piękną różę jako miły dodatek do życzeń. Po przedstawieniu jeszcze niespodzianka – spotkanie zaproszonych Gości i Maryjek przy herbatce i ciastkach.

Akademia z okazji Dnia Matki – to wynik niezwykłego trudu **Siostry Ewangeliny**, która jak prawdziwa duchowa matka i przewodniczka, co tydzień przed Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy pracuje z dziewczętami i kształtuje ich osobowość. Z całego serca składamy Siostrze „Bóg zapłać”.

Marta Przewor

PODZIĘKOWANIE PANI JASNOGÓRSKIEJ

Chciałem Ci podziękować
Lecz słów nie mogę znaleźć,
Chcę Cię wielbić, miłować,
Chcę w swym sercu odnaleźć.
Pisz o Tobie Matko
Poeci i pisarze,
Piszą często lecz rzadko
Wiersz przynoszą Ci w darze.
Pragnę Ci zanieść w dani
Wiersz oraz serce czyste,
Weź Jasnogórska Pani
Uczucie me ogniste.
Przyjmij ból nóg, zmęczenie
Jako mój żal za grzechy,
Przyjmij łyzy i cierpienie,
Radości i uciechy.
Zanoszę Ci w pokorze
Prośby mych sióstr i braci,
U tronu Twego złożę,
A Ty ich ubogacisz.

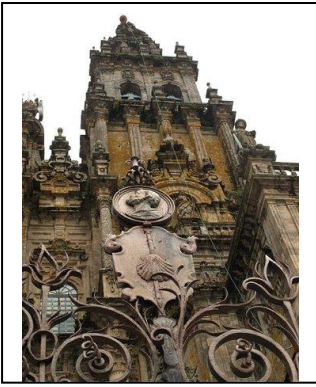
Ryszard Boczoń

PIEŚŃ O NASZEJ PATRONCE

1. Zostałaś Patronką Gorlic,
czuwasz nad wiernym ludem,
Ty go kiedyś ocaliłaś
od epidemii cudem.
2. W Kościele w Głównym Ołtarzu
Twój mamy Wizerunek,
tu modlitwy zanosimy
prosząc Cię o ratunek.
3. Klękamy przed Twym Obliczem
Maryjo w każdą środę,
proszą i dziękują starcy
i pokolenie młode.
4. Miłość do Ciebie Matuchno
rodzi się nam w sumieniach,
boś Ty zawsze jest obecna
w radościach i cierpieniach.
5. Najdroższa Patronko nasza
Prosimy Cię ze łzami,
opiekuj się Twoim ludem,
i czuwaj nad Gorlicami.

Ryszard Boczoń Gorlickiej Pani

W drogę do Santiago de Compostela



Jak głosi chrześcijańska legenda, **Św. Jakub Większy** prowadził działalność misyjną wśród Celtów zamieszkujących Półwysep Iberyjski. Po jego męczeńskiej śmierci w Jerozolimie w 44 roku jego ciało Jego ciało złożone

na łodzi dopłynęło z powrotem na wybrzeże Galicji prowadzone przez zastępy aniołów. Szczątki świętego pogrzebano. Z upływem czasu zapomniano o miejscu pochówku Apostoła. Odnaleziono je dopiero w 813 roku na skutek cudownego zjawiska. Na niebie pojawiła się wielka światłość oraz deszcz gwiazd. W miejscu tym odkryto kamienny grobowiec zawierający szczątki męczennika. Nazwano je – Campus Stellae (pole gwiazd). Stąd **Santiago** (hiszp. -**Św. Jakub**) **de Compostela**. Wkrótce zbudowano tam pierwszy kościół pod wezwaniem Św. Jakuba Większego, do którego zaczęli przybywać pielgrzymi z coraz to bardziej odległych zakątków Europy. W IX wieku, pod patronatem króla Leónu, Alfonsa III Wielkiego został on rozbudowany. Podczas ekspansji Arabów uległ zniszczeniu, ale wkrótce, pod koniec XI wieku rozpoczęto budowę obecnej, monumentalnej świątyni. Ze względu na znaczenie tego miejsca pielgrzymkowego już podczas budowy, w 1075 roku kościół otrzymał status katedry, a od 1100 roku była to siedziba arcybiskupa. Uroczysta konsekracja katedry miała miejsce w 1211 roku. Wśród świadków poświęcenia był król Leónu Alfons IX. W 1495 przy archikatedrze powstał uniwersytet. Katedra była wielokrotnie przebudowywana w XVI–XVIII w.

Obecna budowla jest trójnawową bazyliką. Wokół prezbiterium znajduje się wieniec kaplic. Przy wejściu do katedry znajduje się ołtarz ze złotą muszlą, symbolem pielgrzymów i ich patrona Św. Jakuba. Pielgrzymi stoją w kolejce aby pocałować muszlę, jako symboliczny znak hołdu patronowi.

Zachodnia fasada znana jest jako *Fachada de la Plaza del Obradoiro*. Obejmują ją dwie średniowieczne wieże, wzbogacone obfitą dekoracją rzeźbiarską z XVIII w. Wieżę północną (*Torre de la Carraca*) wieńczy figura ojca Św. Jakuba, Zebedeusza; na szczycie wieży południowej (*Torre*

de las Campanas) jest figura matki apostoła – Marii Salome. Fasada jest bogato rzeźbiona w stylu barokowym. W części środkowej widać liczne figury, m. in. Św. Jakuba Większego oraz jego uczniów Atanazjusza i Theodmira, ukazanych jako pielgrzymi. Pomiedzy postaciami uczniów Apostoła widnieje płaskorzeźba herbu miasta Santiago de Compostela – grób, powyżej gwiazda symbolizująca znalezienie relikwii Świętego Jakuba. Do wejścia głównego górnego kościoła prowadzą cztery ciągi schodów, a poniżej znajduje się kruchta kościoła dolnego. Portal tej kruchty zdobią figury królów Izraela Dawida i Salomona. Od strony południowej obok fasady znajduje się wejście do krużganków. Krużganki pochodzą z XVI w. Monumentalna, czteroosiowa fasada północna katedry mieści wejście, stanowiące metę Drogi Świętego Jakuba. Wejście to zdobi tzw. Portal Rajski. Elewację zdobią XVIII-wieczne figury Świętego Jakuba oraz Alfonsa III Wielkiego i Ordoña II z Leónu). Wschodnia fasada stoi przy *Praza da Quintana*. Od tej strony do wnętrza prowadzą dwa portale z dwoma reprezentacyjnymi wejściami, znanymi jako Święte Wrota i Wrota Królewskie. Święte Wrota otwiera się podczas Roku Jubileuszowego od Dnia Św. Jakuba, zamyka się w najbliższą niedzielę. Po przekroczeniu tych Wrot wchodzi się do środka katedry przez kolejne mniejsze wejście Bramą Św. Pelayo, odkrywcy porzuconego grobu Św. Jakuba. Drugie wrota zwane Królewskimi – jak nazwa mówi były zastrzeżone tylko dla monarchów. Fasada ozdobiona jest figurami przedstawiającymi proroków i patriarchów. Powyżej portalu figury Św. Jakuba i jego dwóch uczniów. Fasada południowa katedry stoi przy placu *Praza das Praterias*, który dawniej był miejscem handlu srebrem. Południowa elewacja tzw. Portal Złotników jest cennym przykładem architektury i rzeźby romańskiej. Znajdujące się w niej portale prowadzą do południowego ramienia transeptu katedry. Portale zawierają płaskorzeźbione przedstawienia figuralne. Na lewym znajduje się sceny: Kuszenia Chrystusa na pustyni oraz Jawno-grzesznicę. Prawy tympanon zawiera sceny pasyjne – Biczowanie, Koronowanie Cierniem oraz Uzdrowienie ślepeca i Pokłon Trzech Króli. Powyżej portali – płaskorzeźby tworzące wątki biblijne: „Król Dawid grający na lutni”, „Stworzenie Adama”, „Chrystus błogosławiący Dawida” oraz „Wygnanie z Raju”. Na fryzie scena Przemienienia Pańskiego oraz postać Abrahama i czterech aniołów grających na trąbach. Trzynawowe wnętrze świątyni zachowało swoją pierwotną romańską architekturę. Nakryte jest sklepieniem kolebkowym. W przeciwieństwie do bogato dekorowanych elewacji zewnętrznych wnętrze charakteryzuje się oszczędnością, monu-

mentalizmem, przestrzennością i wielkością. Nawa główna katedry ma długość 97 m., wysokość wnętrza nawy głównej wynosi 22 m. Od strony zachodniej znajduje się przedsionek z reprezentacyjnym potrójnym wejściem wiodącym do wnętrza, znanym jako Portal Chwały, bogato zdobiony motywami Sądu Ostatecznego. W miejscu pierwotnej, romańskiej kaplicy głównej można obecnie zobaczyć barokową. Przykryta baldachimem podtrzymywanym przez anioły znajduje się bezpośrednio ponad kryptą z grobowcem. W centrum kaplicy znajduje się wielka, polichromowana figura przedstawiająca Św. Jakuba, do której można dojść od tylnej strony ołtarza, by wykonać tradycyjne, pielgrzymie objęcie Apostoła. Katedra Św. Jakuba posiada wiele wspaniałych kaplic: Capilla de Mondragón (z XVI wiecznym ołtarzem z terakoty przedstawiającym Zdjęcie Chrystusa z Krzyża), Capilla del Salvador (z ołtarzem przedstawiającym Chrystusa Odkupiciela pokazującego rany po zdjęciu z Krzyża), Capilla de Nuestra Señora la Blanca (neogotycka, posiadająca replikę patronki Katalonii - Matki Bożej Virgen de Montserrat), Capilla de las Reliquias (z wieloma cennymi relikwiami z czasów średniowiecza i królewskim panteonem) oraz Capilla del Cristo de Burgos (z rzeźbą ukrzyżowanego Chrystusa wykonaną w roku 1754 w Burgos przez anonimowego artystę).

Wewnątrz kopuły na skrzyżowaniu naw i nad stołem ołtarzowym wisi *Botafumeiro* – wielka kadzielnica okadzająca całe wnętrze kościoła podczas najważniejszych nabożeństw. Do jej rozkołysania służy mechanizm z 1604 roku. Wykonana z mosiądzu i z brązu, posrebrzana kadzielnica ma 1,60 m wysokości. Pusta waży około 62 kg, pełna 80 kg. Ważąca 90 kg lina, na której jest podwieszona ma długość 60 m i grubość 5 cm. W trakcie nabożeństw kadzielnica jest wprawiana w ruch przez ośmiu mężczyzn zwanych *tiraboleiros*. "Szybkuje" wówczas z jednego boku katedry na drugi z prędkością do 68 km/h. Intensywny zapach kadzidła uwalnianego z *botafumeiro* według tradycji już w XI wieku miał na celu głównie wyeliminowanie nieprzyjemnego zapachu uwalnianego przez ówczesnych pielgrzymów - brudnych, przepełnionych, cierpiących na różne zakaźne choroby.

Katedra w Santiago de Compostela, jeden z największych zabytków architektury romańskiej w Hiszpanii, wpisana jest od 1985 roku na listę UNESCO.

EA



Śp. Irena Tabor
ur.17.08 1936
zm.28.05.2017

*„Nikt z nas nie żyje dla siebie
i nikt nie umiera dla siebie”.*

Żyła nie dla siebie. Pięknie służyła Bogu, rodzinie i ludziom.

Ponad 10 lat była członkiem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (SRK) i mimo podszłego wieku pomagała realizować zadania i cele SRK, z ochotą uczestniczyła w spotkaniach SRK, modlitwach, adoracjach, dniach skupienia, spotkaniach formacyjnych, również wyjazdowych. Wielokrotnie pomagała w przygotowaniach spotkań z seniorami, składaniu gazetki parafialnej „Z Niepokalaną” oraz kwestowaniu na gorlickim cmentarzu. Pasją pani Ireny było pielgrzymowanie. Mimo niedogodności związanych z chorobą, pielgrzymowała (nieraz resztkami sił) na chwałę Boga i Maryi.

Matkę Najświętszą szczególnie umiłowała. Była przez 30 lat zelatorką Róży Różańcowej w Stróżówce, odmawiała codziennie różaniec, kierowała tą Różą, prowadziła rozważania tajemnic w czasie adoracji np. w Wielki Piątek.

Życie nie oszczędziło Jej cierpienia, które znosiła z Chrystusem cierpliwie i w cichości. Dziękujemy Bogu za Dar życia Pani Ireny. Dobry Jezus, a nasz Panie daj jej wieczne spoczywanie.

*Marta Przewor –
Prezes SRK w Gorlicach*

PIELGRZYMKA DZIEWCZĘCEJ SŁUŻBY MARYI

*„Radość – moja mała przyjaciółka
Idzie ze mną przez świat.
Radość – moja mała przyjaciółka,
Którą dał mi mój Pan” –*

to słowa piosenki śpiewanej w czasie pielgrzymki. Radość towarzyszyła cały czas „Maryjkom”, które 3 czerwca b. roku razem z rodzicami – pod opieką **siostry Ewangeliny** i przewodnictwem **Ks. Prałata Stanisława Górskiego** – pielgrzymowały na trasie Tuchów – Jamna – Stary Sącz.

Pierwszym etapem było Sanktuarium Matki Bożej i klasztor Ojców Redemptorystów w Tuchowie, gdzie pani przewodnik przedstawiła historię bazyliki i obrazu Matki Bożej Tuchowskiej. Jest On największym skarbem tego miejsca. Słynący łaskami obraz pochodzi z XVI wieku i został ukoronowany w 1904 roku przez biskupa tarnowskiego Leona Wałęgę.

Dziewczęta zwiedziły muzeum misyjne znajdujące się przy sanktuarium, które zgromadziło eksponaty pochodzące z podróży misyjnych do krajów Ameryki Południowej OO. Redemptorystów oraz sąsiadującą z muzeum ruchomą szopkę. Następnie pielgrzymi udali się na Dróżki Różańcowe, znajdujące się przy Sanktuarium, gdzie uczestniczyli w rozważaniach radosnych różańca świętego. W drodze do autokaru zatrzymali się na krótką modlitwę przy grobie Ks. Biskupa Leona Wałęgi.

Podziwiając piękno majowej przyrody „Maryjki” udały się następnie do Jamnej, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei oraz Akademicki Ośrodek Duszpasterstwa Dominikańskiego. W kościele poznały historię pacyfikacji wsi Jamna oraz historię obrazu Matki Bożej nawiązującą do tego wydarzenia. W Domu św. Jacka oglądnęły film, opowiadający o powstaniu ośrodka, który jest pięknym miejscem modlitwy, odnajdywania Boga i podziwiania urokliwej przyrody. Tam też chwila radości i zabawy dzieci z obecnymi tam zwierzętami (osiołkiem i kozami) oraz posiłek (grillowana kiełbasa i ciepła herbata).

Dalsza trasa prowadziła do Starego Sącza - na Ołtarz Papieski i Muzeum Jana Pawła II. Po wizycie św. Jana Pawła II w czerwcu 1999 roku oraz kanonizacji św. Kingi pozostała na stałe w Starym Sączu pamiątka - piękny drewniany ołtarz polowy. Pod ołtarzem mieści się Muzeum Jana Pawła II. Są tam obrazy naszego świętego Rodaka, św. Kingi, pamiątki z wizyt Apostolskich Jana Pawła II, meda-

le wybite z okazji Jego pielgrzymek do całego świata.

Na zakończenie tego pięknego dnia było jeszcze zwiedzanie Klasztoru Sióstr Klarysek i Kościoła św. Trójcy w Starym Sączu. Pan kościelny interesująco opowiadał o najcenniejszych elementach kościoła: barokowej ambonie przedstawiającej drzewo genealogiczne Chrystusa i Maryi, z licznymi postaciami królów żydowskich, ołtarzu głównym i kaplicy św. Kingi.

Bóg zapłać! Ks. Prałatowi za trud przewodnictwa – ciekawą trasę pielgrzymkową, dostosowaną do wieku dzieci, wiele przeżyć duchowych, modlitwy, oraz „dożywianie” grupy pielgrzymkowej. Dziękujemy z całego serca **Siostrze Ewangelinie** za ciągłą troskę, opiekę i cierpliwość do małych „perełek”, modlitwy oraz piękny śpiew. Kończę jedną zwrotką piosenki śpiewanej na pielgrzymce.

*„Miłość tchnij w serca me, abym służył,
Miłość tchnij, proszę, w serce me.
Miłość tchnij w serca me, abym służył,
Bym swą służbą także chwalił Cię”.*

Marta Przewor



Małe historie Wielkiej Wojny 1914-1918.



*Stanisław
Kordyl pod-
czas urlopu,
z żoną i sy-
nem - 1916r.
(fot. ze zbio-
rów autora)*

Po pokonaniu Serbii Austriacy dużą część swoich oddziałów przenieśli na front włoski. Dotyczyło to również czwartego batalionu dwudziestego pułku piechoty, który wysłany został w Alpy Karnickie. Część artylerzystów pozostało na Bałkanach, w tym trzecia bateria 11. Pułku. W styczniu 1916 roku Stanisław brał udział w walkach na terenie Czarnogóry, a w lutym Albanii. Albania przywitała jeszcze większymi bezdrożami i egzotyką. Szli przez Bajram Curii, Burell i Kujtim w kierunku Tirany. Nieliczne oddziały albańskie stawiały symboliczny opór. Po zajęciu Tirany, na odpoczynek zostali wysłani do miasta Skutari (teraz Szkodra) w północnej Albanii, nad jeziorem o tej samej nazwie. Wreszcie mogli odpocząć. Pamięta jak siedząc nad brzegiem jeziora, wspólnie z innymi Polakami śpiewał różne, często rubaszne piosenki na przykład „Sarajewo i Bośnia”, czy „Raz do Turcji pojechałem”. Niestety tu zachorował na malarię, zresztą jak wielu innych żołnierzy. Choroba długo nie ustępowała. Gdy w końcu miał wyjść ze szpitala i rozpocząć urlop zdrowotny, nastąpił jej nawrót. Znowu chinina i czekanie. Pojawiły się komplikacje i wysłano go na dalsze leczenie w głąb monarchii habsburskiej na Morawy. Tu doszedł do siebie. Otrzymał dłuższy urlop, w trakcie którego udało mu się spotkać z rodziną, a przede wszystkim odwiedzić grób niedawno zmarłej matki.

Dom rodzinny przetrwał, ale Gorlice wyglądały strasznie. Miejsca, które dobrze znał i budynki, które odwiedzał nosiły ślady walk. Część z nich w ogóle przestała istnieć. Pomimo ciężkich ran miasto zaczęło zmartwychwstawać. Widowym tego znakiem był tętniący życiem jarmark na otoczonym ruinami gorlickim Rynku oraz prace przy odbudowie zburzonych budynków. Na Górze Cmentarnej widział już ukończony cmentarz wojskowy. Był to jeden z dziesiątków, które wtedy wybudowano na Ziemi Gorlickiej. Cmentarze te budowali głównie

jeńcy rosyjscy, ale słyszał też o włoskich. Niedaleko od domu w Stróżówce właśnie ekshumowano ciała zabitych żołnierzy rosyjskich, ofiar Wielkiego Przełomu. O bitwie i tragedii miasta czytał już w Bośni. Były nawet drukowane okolicznościowe kartki z widokami zniszczonego miasta. Otrzymywali je od bliskich, żołnierze galicyjskich pułków walczący na różnych frontach. Sam takie dostawał i je zachował. Po skończonym urlopie stawiał się przed komisją wojskową, która skierowała go tym razem na front włoski, dalej jako artylerzystę górskiego. Znowu Wiedeń, Graz, potem Lublana, Triest.

Najpierw wschodni odcinek frontu włoskiego pod Gorycją nad rzeką Soczą (wł. Isonza), kilka tygodni w Alpach Karnickich w miejscowości Birnbaum, u stóp szczytu Polckenpass, aż w końcu na przełomie 1916 i 1917 roku Bolzano (niem. Bosen) w Tyrolu Południowym. W magicznym dla Austriaków centrum Alp otaczające szczyty znacznie przewyższały te, które widział na Bałkanach. Gdy przyjechał, szczyty pokryte już były grubą warstwą śniegu. Z Bolzano przez Sankt Ulrich w kolumnie marszowej wyruszył w Dolomity na zachód od dzisiejszej Cortina d'Ampezzo w rejon Przełęczy Pordoi u podnóża Marmolady najwyższego szczytu Dolomitów. To tu zostali odepchnięci Austriacy po kolejnej włoskiej ofensywie. Dotyczyło to również położonego bardziej na południe rejonu miejscowości Mezzano i leżącego nad rzeką Adygą rejonu Rovereto, które to pozycje również musiały opuścić wojska austriackie. Celem Włochów było zajęcie całego Tyrolu Południowego, w tym Trydentu (wł. Trento) i Bolzano. Austriacy, aby wzmocnić ten odcinek alpejskiego frontu ściągnęli tu nowe posiłki. To przegrupowanie wojsk doprowadziło do tego, że w rejonie tym pojawił się kanonier Stanisław.

Doświadczenie zdobyte w górach Bośni, Serbii, Czarnogóry i Albanii było bardzo przydatne. Specyfika alpejskiego frontu kazała mu jednak jeszcze dużo się nauczyć. Tu walczone naprawdę w ekstremalnych warunkach i to z regularną dobrze wyposażoną armią włoską, a nie serbskim pospolitym ruszeniem. Linia frontu wyglądała tak, jakby poprowadzono ją wierzchołkami szczytów tatrzańskich, tylko jeszcze tysiąc metrów wyżej. Okopy często były drążone w skałach, budowano drewniane schrony i baraki, nierzadko na wysokościach polskich Rysów. Do okopów prowadziły systemy tuneli wykutych wewnątrz pasm górskich, mierzące nawet po kilka kilometrów. Żołnierze zaopatrzeni byli w czekany, liny, narty, raki i rakiety śnieżne. Musieli też mieć podstawy przeszkolenia alpinistycznego. Specyficzne warunki terenowe

spowodowały rozwój na niespotykaną nigdzie skalę, tak zwanego natarcia minowego. Polegało ono na wykonywaniu podkopów i tuneli pod pozycjami wroga, umieszczaniu w nich ładunków wybuchowych, a następnie wysadzaniu szczytów i półek skalnych, ze znajdującymi się tam żołnierzami. Ponieważ taką taktykę stosowali zarówno Austriacy jak Włosi, wojnę w Alpach nazywano też alpejską wojną minową. (cdn)

Jerzy Tomasiak



Słoik

Nowy miesiąc rozpieszcza nas znów
Rano czas, by się wziąć do roboty...
Ale mamy wakacje ze snów
I co można...tak od soboty?

Jeszcze dobrze poleżeć tak
I przytulić twarz do poduszki...
Coś za oknem brzęczy, to znak...
A w łóżeczkach wciąż leżą...leniuszki.

Leżą sobie, bo mają czas
Nawet powiem, dość dużo czasu
Przecież lipiec jest właśnie wśród nas
A w krąg brzęczą...te z Czarnolasu.

O nich pisał sam Wielki Jan
Z tego pewnie właśnie powodu:
Miodu przed Nim stał pełen dzban...
(Lecz kosztuje to wiele zachodu).

Dobre myśli i zapach od drzew
I ta książka, na stole leżąca...
Pszczelich piękny skrzydełek śpiew
I to niebo, wciąż pełne słońca.

Zapamiętam, że było tak
I gdy puste już będzie pole
Lata piękny zostanie znak...
Miodu słoik na moim stole.

16.03.2017r. KG.

Niespodziewany gość

Był piękny, majowy dzień. Słońce świeciło mocno, było ciepło i przyjemnie. Odwiedził mnie wnuk, uczeń trzeciej klasy, z którym lubię poroz-

mawiać o przyrodzie, nauce w szkole i wielu innych sprawach, ważnych dla chłopca w tym wieku.

Byliśmy zajęci rozmową, gdy nagle usłyszeliśmy gwałtowny odgłos ptasich skrzydeł i głośne piski. Trwało to moment a potem zapadła wymowna cisza... Rozglądaliśmy się wszędzie, ale nie było nic widać. Wyszliśmy na balkon i też nic. Po chwili, w pokoju, zobaczyliśmy małego ptaka, który usiłował wylecieć do ogrodu, otaczającego nasz dom. Ptaszek, przerażony, chciał przez szyby w zamkniętych oknach wydostać się na wolność - bez powodzenia. Otworzyłem okna, ale ptak usiłował na oślep ponawiać próby wydostania się z domu. Trzeba mu było udzielić pomocy. Próbowałem go złapać, ale nie było łatwo, bo był niewielki i bardzo szybki. Wreszcie udało mi się go złapać. Zrobiłem to ostrożnie i delikatnie, żeby nie zrobić mu krzywdy. Otwór między palcami, który zostawiłem na głowę i szyję ptaka okazał się zbyt duży i złapane zwierzątko uciekło. Zabawa zaczęła się od początku. W trakcie łowów zawadziłem o meble w pokoju i wywróciłem się na podłogę, na szczęście bez dodatkowych atrakcji. W pokoju znajdowała się szafa z ogromnym lustrem. Ptak znalazł się w pobliżu lustra i chciał tamtędy opuścić pokój, co powinien mu ułatwić "ten drugi" ptak, który już był za lustrem...Wykorzystałem moment, gdy "nasz ptak" zamyślił się na chwilę, złapałem uciekiniera i ze zdziwieniem zauważyłem, że w zamkniętej dłoni nie mam nic..., prawie nic-trochę piórek i maleńkie drżące ciało, którego ciężar był bardzo mały. Ostrożnie wypuściłem ptaka do ogrodu, z czego natychmiast skorzystał. Po chwili zrozumiałem, co się stało. W ogródku było na "obiedzie" kilka sikorek bogatek. Nasz bohater był z tego stadka – była to samiczka. Do naszego ogródka miał zwyczaj przylatywać na obiad również jastrząb, czy jakiś inny drapieżnik, polujący na ptaki. Tu i ówdzie można było natrafić na piórka małych ptaków-dowodzący "działalności"- drapieżnika. "Nasza" sikorka zdołała umknąć drapieżnikowi tam, gdzie on nie odważył się polecieć za nią, ale też chciała natychmiast wrócić do znanego jej ogródka. Nasze mieszkanie okazało się miejscem bezpiecznym, ale nieznanym.

Sikorkę uratowała mała odległość od naszego otwartego okna i mistrzostwo w precyzyjnym lataniu a także pewnie i wiedza, że najgorszym, co może ją spotkać, to drapieżny ptak. A drapieżnik? Jedno polowanie się nie udało – to fakt. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przed nami było jeszcze pół dnia...

28.05.2017r. KG.

Pielgrzymka Stowarzyszenia Rodzin Katolickich(SRK)



17 czerwca b. roku wspólnota SRK (54 osoby z Opiekunem **Ks. Józefem Buczyńskim**) we wczesnych godzinach rannych wyruszyła na jednodniową pielgrzymkę do sanktuariów diecezji tarnowskiej i świątyn diecezji rzeszowskiej. O godzinie 6.00 zgromadziliśmy się na Eucharystii w **kościółce p.w. św. Marii Magdaleny w Brzyskach** (rodzinnej parafii ks. Marka Tutro), aby modlić się o udział ś.p. Ks. Marka Tutro w wiecznej chwale Boga. We Mszy świętej uczestniczyli również: rodzice, rodzina Ks. Marka oraz parafianie. Świątynia z pięknym wystrojem warta nawiedzenia. Wrażenie robi szczególnie ołtarz główny z wapienia i piaskowca, w którym mieści się obraz Marii Magdaleny – patronki brzyskiego kościoła. Po Mszy świętej udaliśmy się na cmentarz, gdzie stojąc nad grobem Ks. Marka – bliskiego naszym sercom – ofiarowaliśmy modlitwę i śpiew w Jego intencji.

Następnie udaliśmy się do **Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Chorzelowie**, gdzie z niezwykłą serdecznością powitał nas Proboszcz Parafii – **Ks. Andrzej Rams** – kiedyś wikariusz naszej parafii. Przedstawił nam historię Parafii, historię kultu cudownego obrazu św. Rodziny i powołanego w 2008 roku sanktuarium, w którym trwają przygotowania do koronacji obrazu koronami poświęconymi przez papieża Franciszka, w czasie Świątynnych Dni Młodości w Krakowie. Na tę wielką uroczystość (9 września b. roku) mieszkańcy całego powiatu mieleckiego czekają z niecierpliwością. Jest to wydarzenie historyczne, które nie zdarza się często. Podziwialiśmy gospodarność Ks.

Kustosza sanktuarium w tym wielkim przedsięwzięciu.

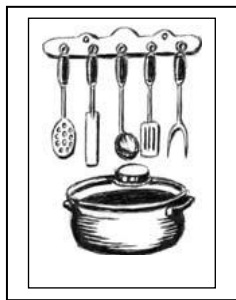
Dalsza trasa wiodła **do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej Różańcowej w Borkach**. Proboszcz parafii – **Ks. Józef Jeziorek** – również były wikariusz gorlickiej parafii farnej przedstawił nam historię „młodej” parafii i kościoła. W dniu 13 maja 1981 roku, kiedy odbywała się uroczystość poświęcenia placu pod budowę kościoła, dotarła do zgromadzonego ludu bolesna wiadomość o zamachu na papieża Jana Pawła II. Wówczas zrodziła się myśl, by budowany kościół był wznoszony jako pomnik – wotum wdzięczności za ocalenie życia Jana Pawła II. Swoją wdzięczność za modlitwy Ojciec Święty wyraził, ofiarując poświęconą osobie figure Matki Bożej Fatimskiej dla kościoła w Borkach. Jest ona prawdziwym skarbem sanktuarium, gdzie odbywają się nabożeństwa fatimskie.

Wzmocnieni obiednim posiłkiem udaliśmy się **do kościoła św. Brata Alberta w Kolbuszowej**, w którym to Ks. Marek Tutro pełnił posługę przez ostatnie miesiące swojego życia. Przybyliśmy tutaj w dniu odpustu parafialnego ku czci św. Brata Alberta. Proboszcz parafii **Ks. Jan Pepek** zaprezentował nam wystrój „młodego” kościoła, bo w 2016 roku obchodził on 20 lecie swego istnienia. Polichromia wykonywana przez artystów ukraińskich zdobi bardzo bogato świątynię. Podziwialiśmy tu m.in. kopię obrazów autorstwa brata Alberta. W drodze powrotnej pojechaliśmy jeszcze do **Kamionki**, gdzie nawiedziliśmy **kościół Podwyższenia Krzyża** i udaliśmy się do znajdującej się w lesie drewnianej **kaplicy błogosławionego Ks. Romana Sitko**, który urodził się w Czarnej Sędziszowskiej, a mieszkał w Kamionce, miejscu gdzie zbudowano kaplicę. Ks. Roman Sitko był wybitnym kapłanem, nauczycielem, kapłanem biskupa Wałęgi oraz rektorem seminarium duchownego w Tarnowie. Za tajne nauczanie kleryków w czasie wojny został uwięziony w Oświęcimiu, gdzie zmarł śmiercią męczeńską 13 października 1942 roku. Został beatyfikowany jako jeden ze 108 męczenników, którzy oddali życie za wiarę w obozach śmierci.

Dziękujemy Bogu i ludziom za bogaty i owocny dzień pielgrzymowania, za tak wiele przeżyć duchowych i wizualnych.

Marta Przewor

PRZEPISY PANI LENKI



ROLADA JABŁKOWA

7 sztuk jabłek
7 łyżek cukru
6 łyżek mąki
1 łyżka oleju
1 opakowanie cukru waniliowego

Białka ubić. Utrwalić cukrem dodając po jednym żółtku. Następnie wymieszać delikatnie z mąką i olejem.

Wzdłuż dłuższego boku ułożyć obrane i pokrojone w ósemki jabłka. Posypać cynamonem i bułką tartą (około 3 łyżki). Na jabłka wylać ciasto i włożyć do dobrze nagrzanego piekarnika. Ciepłą roladę zwinąć wzdłuż dłuższego boku. Owinąć ściereczką i pozostawić do wystygnięcia.

TEŚKNOTA

Nie wiesz jak bardzo boli tęsknota,
Jak pieką oczy, jak serce krwawi,
Cóż znaczy srebro czy dom ze złota,
Kiedy z nich żadne ulgi nie sprawi.

Niby przyjaciół wielu wokoło,
A przecież jestem osamotniony.
Mnie nadal smutno, choć im wesoło
Nie mogę przebić żalu zasłony.

Wspominam miasto i okolice:
Przepiękny rynek, ratusz i studnię,
Kościół i schodki, wąskie ulice
I hejnał grany z wieży w południe.

W mojej pamięci tkwi wstęga Ropy,
Góra Parkowa, przyrzeczne łąki,
A na nich siana pachnące kopy,
Tańczące pszczoły, trzmiele i baki.

Piękne kapliczki wokoło miasta,
Przydrożne świątki, złamane krzyże:
Wszystko to w sercu mym się rozrasta
I choć daleko – jest coraz bliżej.

Wielkiej tęsknoty czas nie zabije,
(a wszyscy twierdzą, że goi rany),
W mojej pamięci twój obraz żyje:
Ten obraz piękny, obraz kochany.

Ryszard Boczoń

Z ŻYCIA PARAFII

DANE ZA MAJ

SAKRAMENT CHRZTU

1. Lena Kubisztal – córka Jacka i Anety z domu Paślawskiej
2. Ada Pałys – córka Tomasza i Anety z domu Pałys
3. Amelia Stamm – córka Piotra i Katarzyny z domu Brudzisz
4. Michał Woźniak – syn Marka i Lidii z domu Szydłowskiej

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

1. Katarzyna Czech z Sebastianem Ślusarz
2. Katarzyna Jantas z Łukaszem Szczepanik
3. Małgorzata Piechowicz z Maciejem Cwynar
4. Katarzyna Przybyłowicz z Łukaszem Smółkiewicz
5. Katarzyna Sarkowicz z Kamilem Haluchem
6. Joanna Żaba z Wojciechem Musiałem

POGRZEBY

1. Edward Augustyn lat 67
2. Antonina Bugno lat 87
3. Danuta Chorobik Foryś lat 73
4. Wanda Deda lat 68
5. Jerzy Klusek lat 63
6. Barbara Laskoś Szkurat lat 94
7. Władysław Murdzia lat 78
8. Maria Piecuch lat 80
9. Anna Piotrowska lat 86
10. Elżbieta Rębacz Wawrzyniak lat 75
11. Irena Tabor lat 81
12. Aleksander Tybor lat 86

Druk: **Drukarnia Glinik Robert Huk**

Redaguje zespół: **M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika,
M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska.** Asystent Kościelny : **Ks. J. Buczyński**

Adres Redakcji : **Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice**

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl